

# PPN

# 29

Luty 1979

Polskie Porozumienie Niepodległościowe powstało i działa w kraju od roku 1976. Program PPN ogłoszony został w maju 1976 r. PPN posiada za granicą mężów zaufania, gwarantujących autentyczność jego publikacji. Są to: Maria Winowska /Paryż/, Gustaw Herling-Grudziński /Neapol/, prof. Leszek Kołakowski /Oksford/ i prof. Jerzy Lerski /San Francisco/.

Polskie Porozumienie Niepodległościowe ogłasza:

- oświadczenia programowe,
- opracowania zbiorowe Zespołów Problemowych,
- Poradnik Społeczny,
- prace indywidualne wyrażające poglądy ich autorów.

Publikacje PPN są anonimowe lub podpisywane pseudonimami.

Nasza wiedza o tym, jak naprawdę wygląda życie w ZSRR, jest bardzo uboga. Jeszcze mniej wiemy o tym, co sądzą o teraźniejszości i przyszłości swojego kraju ci mieszkańcy ZSRR, którzy zachowali odwagę i umiejętność samodzielnego myślenia. Dlatego przedstawiamy krótko najnowszą książkę Aleksandra Zinowiewa.

## Aleksander Zinowiew

Najwybitniejszy pisarz rosyjski po Sołżenicynie. Opinia dość powszechna zarówno w ZSRR jak na Zachodzie po wydaniu "Przepastnych wyżyn" /1976/. Książka Zinowiewa nie przypomina jednak w niczym Sołżenicyna, prawdę mówiąc, nie przypomina niczego w literaturze rosyjskiej, w obcej zaś może - Swifta? Powstała jako zbiór luźnych notatek, refleksji, anegdot, pisanych na marginesie naukowych zajęć Zinowiewa. Ułożyły się one stopniowo w ogromną Pół-powieść, pół-esej czy pamflet na fantasmagoryczny Ibańsk, potężne miasto-kontynent, które rozpoznać nie trudno. Refleksje o przeszłości, wspomnienia z wojny, fragmenty traktatów filozoficznych czy socjologicznych, pisanych przez różnych bohaterów, intrygi, toczone w środowiskach naukowych i artystycznych, daremne walki niepodległych umysłów, jadowite "historie z przyszłości" - wszystko obraca się wokół pytania, które nie daje nikomu myślącemu spokoju: czym jest właściwie to społeczeństwo? Jakie rządzą nim ~~prawdę~~ prawa, jeśli odrzucić jawnie nietrafne formuły oficjalnego marksizmu? Jak ten kraj zrozumieć, opisać, przewidzieć, może zmienić?

Aleksander Zinowiew /ur. 1922/ jest światowej sławy logikiem, autorem książek i rozpraw tłumaczonych na wiele języków /także na polski/. W momencie wydania "Przepastnych wyżyn" ten syn biednego chłopca z północnej Rosji był - po dość burzliwej karierze - profesorem Uniwersytetu Moskiewskiego. Został oczywiście pozbawiony pracy, tytułów naukowych i wszelkich godności. Jego książka ~~uzyskała~~ ~~stała~~ w 1977 Europejską Nagrodę Eseju i inne wyróżnienia. W 1978 Zinowiewowi pozwolono wyjechać z rodziną do Monachium, gdzie objął katedrę. Odnotujmy jeszcze list do redakcji "Kultury", gdzie ten "przyjaciół-Moskal" dziękuje Polakom za myślowe inspiracje, rozpoznanie jego logicznego talentu, pierwsze tłumaczenia i debiut literacki /wywiad w "Tygodniku Powszechnym"/.

Już na emigracji ogłosił Zinowiew "Świetlaną przyszłość". Jest to - w przeciwieństwie do "Wyżyn" - powieść całkiem realistyczna. Poznajemy mos-

1982 D 110/56

BIBLIOTEKA  
BN  
KRAKÓW

P.520.064

CHR

kiewskiego profesora filozofii, jego rodzinę, przyjaciół. Codzienne życie, szare i dokuczliwe, ale przecie do zniesienia. Zadowolona głupota, powszechny cynizm, postawy młodzieży, gorycz tych, którzy, jak nasz profesor, chcieliby aby wilk był syty i koza cała. Jest on bowiem przywódcą "liberałów" w swym instytucie, pragnąłby reprezentować marksizm choćby odrobinię twórczy, nowocześniejszy. Ale nie chce zrywać z systemem. Ponosi oczywiście klęskę. Przegrawszy w wyborach do Akademii Nauk, rozpoczyna drogę "w dół". Opuszcza go żona, przyjaciółka, znika córka. Ale pozostaje Anton, stary przyjaciel, dysydent, na którego donosił policji, chroniąc go zarazem w swoim instytucie. Anton, będący jakby drugą duszą bohatera, napisał książkę, którą stara się wydać gdzieś na świecie. Przytaczamy tu fragment streszczenia tej wymyślonej książki.

Pamiętać więc należy, że nie czytamy naukowej rozprawy, ale fragment powieści. Opinie Antona nie muszą być identyczne z opiniami Zimowiewa: pisarz buduje bowiem często rozmaite modele, które próbują lepiej czy gorzej zdać sprawę z cech systemu. Ale dwa przekonania Zimowiewa dzieli z Antonem napewno. Po pierwsze uważa za pilne opisanie komunizmu bez dynamicznej zasłony ideologii, narzędziami etnologii, socjologii, ekonomii, teorii systemów itd. Po drugie uważa go za regres cywilizacyjny: "znaleźliśmy się na samym dnie historii" - powiada Anton. Schodzić po równi pochyłej, rozstawać się ze zdobyczami kultury, słuchać tylko "praw społecznych" jest wygodnie i łatwo, ale to jest właśnie najgroźniejsze.

Lektor

### Świetlana przyszłość

- A twoja książka?

W odpowiedzi Anton machnął ręką zniechęcony. Nagle zrobiło mi się go żal. Jestem przecie w końcu dobrym człowiekiem, to mnie zresztą zgubił. Poza tym książka jest całkiem nieźle napisana. Jeśli się kiedyś ukaże, będzie wydarzeniem.

Prawie jedna trzecia książki Antona poświęcona jest perspektywom komunizmu. Na ten temat dyskutowaliśmy niewiele, chyba pod postacią żartów i grzybt. Robiłem dowcipy na poziomie "Krokodyla". Na przykład: obyśmy tylko żyli dość długo, żeby doczekać komunizmu, wtedy już pokażemy, jakie mamy zdolności i potrzeby. Anton mówił mi wówczas, że z tego punktu widzenia komunizm zbudować można stosunkowo szybko i łatwo. Jest to również główna przyczyna, dla której tak pociąga szerokie masy ludzi uciskanych, upośledzonych, zacofanych itp. Ale po 2 czy 3 pokoleniach, kiedy ludność w ogromnej większości nauczyła się czytać, kiedy zapominała o głodzie i wyczerpującej pracy, kiedy zaczęła się mniej więcej przywoicie ubierać, słowem, kiedy pędzi życie całkiem szczęśliwe w porównaniu z niedawną przeszłością - wtedy właśnie zaczynają się problemy specyficznie komunistyczne. Ludzie mają już całkiem gdzieś to wszystko, co działo się przed rewolucją. Oceniają w oparciu o współczesne porównania. Wspomnienie przeszłości rozdwa się. Oficjalna propaganda wydobywa z przeszłości wszystko co było złe, aby przekonać ludność, że wiedzie się jej świetnie. Niezadowoleni, przeciwnie, wydobywają to wszystko, co było dobre, aby wydatnić jak są nieszczęśliwi. Jedni i drudzy fałszują przeszłość, choćby dlatego, że patrzą na nią jednostronnie, sądząc ze współczesnego punktu widzenia.

Ale to jest rzecz zwykła, ponieważ odwołania do przeszłości wyrażają zazwyczaj tylko ocenę teraźniejszości.

A jednak, kiedy tylko zabieraliśmy się do pozytywnej charakterystyki specyficznych problemów komunizmu, kiedy mówiliśmy, jak mogłyby one zostać rozstrzygnięte w przyszłości, nasze rozmowy urywały się albo kończyły miłąkimi sporami o nieszczęśliwe sformułowania. Tymczasem z punktu widzenia Antona właśnie problem przyszłości komunizmu jest jak najbardziej centralny, ponieważ Anton zaczyna tam, gdzie zazwyczaj krytycy i apologety komunizmu kończą.

Przeczytałem bardzo pobieżnie tę część książki, zdążyłem jednak wyrobić sobie o niej pojęcie, choćby częściowe, niepełne. Anton nie chce rozważać przyszłości Związku Radzieckiego w takim duchu, w jakim robił to Amalrik. Nie mówi nic o historycznym losie tego czy innego narodu czy państwa, ani o skutkach, jakie stąd wyniknęły. Rozpatruje tylko tendencje, które zdo-

łały się już silniej czy słabiej ujawnić i które rodzą się z samej istoty sowieckiej struktury społecznej. A oto główne z tych tendencji.

Stratyfikacja społeczna i dziedziczny tryb reprodukcji warstw społecznych /co prowadzi nawet czasem do biedziczenia zawodów/. Dziedziczenie pozycji społecznych nie zależy od rodowych przywilejów krwi, ale od realnych możliwości rodziców. Wyjątkowo tylko dzieci, pochodzące z wyższych warstw społecznych, schodzą w hierarchii społecznej niżej - i odwrotnie. Oczywiście, mobilność jest większa między warstwami sąsiednimi. Można obliczyć współczynniki tej mobilności. Ponieważ istnieje hierarchia społeczna, możliwość przejścia z warstwy do warstwy maleje proporcjonalnie do odległości między warstwami. Nawet w dzisiejszych warunkach, kiedy różnicowanie społeczne jest jeszcze w Związku Radzieckim bardzo płynne, warstwy społeczne nabierają coraz to bardziej wyrazistych konturów, zwiększając jednocześnie swą stabilność.

Kiedy doszedłem do tego miejsca, pomyślałem, że zrobię wszystko, aby Lenka dostała się na studia, i to nie na byle jakie, ale na studia z przyszłością. I żeby Sasza znalazł przyzwoite zajęcie z perspektywą awansu. Kto z naszych znajomych ma dzieci, które by zostały robotnikami, urzędnikami biurowymi albo nauczycielami? Nikt! W większości wypadków dzieci naszych akademików są nader przeciętne /aby nie powiedzieć więcej/, wszystkie jednak zostały doskonale urządzone. Jest to tendencja oczywista dla wszystkich. Ale wszyscy milczą na ten temat jak zakłęci.

Anton zajmuje się następnie klasyfikacją warstw społeczeństwa komunistycznego. Dzieli je na wyższe, średnie i niższe, wewnątrz zaś ustala odpowiednie gradacje. Opiera ten podział na zasadzie mediatyzacji i nieciągłości. Są tam dosyć wyrafinowane chwytły matematyczne, których nie zrozumiałem. W postaci całkiem uproszczonej wygląda to następująco. Różnicowanie warstw społecznych jest także czymś co mieści się w świadomości ludzkiej, co istnieje, przynajmniej w części, dzięki tej świadomości. Ponieważ w wielkim społeczeństwie istnieje naprawdę niemal ciągła skala poziomów i stylów życia, potrzeba - aby poczuć się różnym od warstwy bezpośrednio niższej - "granicznika", członu pośredniego, który by czynił różnicowanie wyraźniejszym. Ale nie jest to oczywiście jedyny problem. Istnieją też wskaźniki, które wyznaczają podstawowe granice między trzema głównymi warstwami. Wskaźniki te istnieją we wszystkich ważnych dziedzinach egzystencji jednostek: regulują podział dóbr materialnych i duchowych, zajęcia zawodowe, opiekę lekarską, ochronę prawną itd. Obecnie zdarza się jeszcze często, że przedstawiciele warstw niższych żyją lepiej niż ich odpowiedniki w warstwach wyższych. Ale takie przypadki będą systematycznie ścigane i tępiące /co już się zresztą zaczęło/.

Stwierdzamy obecnie rozziw między poziomem kulturalnym a pozycją społeczną przedstawicieli danej warstwy. Jest to szczególnie wyraźne w niższych i średnich warstwach części inteligencji, gdzie poziom kulturalny bywa dość wysoki i w wysokich sferach rządzących, gdzie jest on szczególnie niski. Ale zjawisko to jest przejściowe. Już obecnie obserwuje się silną tendencję w kierunku podniesienia poziomu kulturalnego warstwy rządzącej /specjalne szkoły, znajomość języków obcych, dostęp do najlepszych dzieł sztuki współczesnej itp/. Jeszcze 2 lub 3 pokolenia i główni odbiorcy i znawcy wysokiej kultury rekrutować się będą wyłącznie z wyższych warstw /jak było w przeszłości/. Już obecnie mamy bardzo rygorystyczną politykę "kultury dla ludu", która przystoi doskonale niższym warstwom społecznym, politykę, która niższym warstwom przeznaczają niższe formy kulturalne /w języku urzędowej demagogii nazywa się je "wyższymi"/. Byłoby absurdem przypuszczać, że skoro karmi się "lud" znacznie gorzej niż warstwy uprzywilejowane, dostarczać mu się będzie pokarmów duchowych lepszych niż własne. Co do warstw średnich /które obejmują miliony lekarzy, profesorów, inżynierów, techników, uczonych, oficerów itp/ - to poziom ich pożywienia duchowego jest nieco wyższy. Otrzymują one okruchy z pańskiego stołu. Obecnie udaje się im nawet porwać czasem lepszy kawałek. Wszystko jednak zmierza do tego, aby zamknąć je w sztywnym kręgu kultury do jakiej "mają prawo". Zresztą te warstwy nie garną się szczególnie do zjawisk wysokiej

kultury współczesnej lub przynajmniej żywej. Istnieje więc tendencja do wyrównania poziomu kulturalnego i pozycji społecznej.

Dalej: unieruchomienie terytorialne i ekonomiczne niższych warstw społecznych. Jest ono obecnie oczywiste. Dosięga nawet reprezentantów innych warstw społecznych, umieszczonych wyżej w hierarchii. Ale oni dysponują możliwością obejścia przepisów unieruchamiających jednostkę: bywają przenoszeni z miejsca na miejsce, podróżują, mają dostęp do środków lokomocji, a także do nauki, żenią się w szerszym kręgu itp. Komunistyczne społeczeństwo rozporządza potężnymi środkami aby unieruchomić ludność, niezależnie nawet od rozmiaru kraju: systemem rozdziału mieszkań, podwyżek płac, premii, instytucji oświatowych itp, nie mówiąc już o przymusie meldowania. Należy też pamiętać, że procesy społeczne są ściśle związane z biologicznymi: jednostki uprzywilejowane biologicznie mają więcej szans na polepszenie pozycji społecznej /przez korzystne małżeństwo, sukcesy sportowe itp/, tak że dokonuje się selekcja biologiczna do określonych warstw społecznych. Można nawet sądzić, że z czasem wyżsi dostojnicy państwowi będą mieć wygląd przyzwoitszy niż obecnie. W każdym razie, kiedy spojrzysz się na warstwy wyższe w całości, dostrzega się już podwyższenie wzrostu i polepszenie gęby. Istnieją zjawiska o cechach przeżytków, które hamują biologiczne wydoskonalenie warstw wyższych /np takie hasła jak "proletariackie pochodzenie", "zdrowa" rodzina radziecka/. W warunkach historycznych, w których ukształtowało się społeczeństwo komunistyczne, działały potężne czynniki, które sprzeciwiały się - między innymi - realizacji tej tendencji. Ale jest to tylko kwestia czasu. Tak np dzisiaj obowiązuje jeszcze dyrektywa, która może utrudnić dzieciom inteligentów wstęp na wyższe uczelnie, jeśli przychodzą tam bezpośrednio po szkole średniej. Ale w praktyce dyrektywa ta nie jest stosowana, przyczynia się tylko do rozwoju korupcji i protekcji w tej tak ważnej dla naszego społeczeństwa dziedzinie.

Ujednoczenie systemu państwowego. Tendencja ta jest również ewidentna, ponieważ cały nasz system wyborczy jest czystą fikcją. Czy ogromny i pasożytniczy zespół "wybieralnych" instytucji władzy utrzyma się czy nie, zależy od okoliczności. Jest on ogromnie ciężki i zawiły. Czemu służy? Można wymieniać kilka powodów. Służy on w szczególności reprodukcji warstwy rządzącej. Istnieje tendencja, aby czynności władzy sprowadzać do czegoś bardzo pierwotnego, elementarnego, oraz by wyeliminować wszelkie ryzyko/zapewnić bezkarność, uchronić od odpowiedzialności indywidualnej/. Dlatego obecnie funkcje kierownicze pełni co najmniej piąta część ludności /licząc z rodzinami/. Są to dziesiątki milionów ludzi. Ale aparat państwowy nie jest warstwą społeczną. Zaś sama władza rozkłada się na kilka warstw. Tak np. milicjant należy do warstwy niższej niż profesor uniwersytetu.

Anton przechodzi tak wszystkie aspekty życia społeczeństwa komunistycznego. Opisuje rodzaj gospodarki, prawo, sztukę i naukę, ideologię, system wychowawczy, rozdział dóbr, stosunki między ludźmi itp. Kiedy przeglądałem jego książkę, wydało mi się, że wybrał umyślnie to co najgorsze w naszym życiu i że podniósł to do rangi prawa społecznego. Ale wkrótce spostrzegłem, że nie wydawał przy tym żadnych ocen; ograniczał się do stwierdzenia faktów i przytaczania argumentów na rzecz tezy, że wszystkie te aspekty przynależą organicznie do społeczeństwa komunistycznego. Może warto jeszcze zatrzymać się krótko na jednej z tendencji, o których mówi; ale najpierw dwa słowa o komunizmie jako typie społeczeństwa, aby skończyć z tym problemem.

Anton określa społeczeństwo komunistyczne poprzez jego podstawową komórkę /fabrykę, instytut, biuro, jednostkę wojskową, szkołę itp/. Ta komórka posiada określoną strukturę, wszyscy wiedzą ją. Ważne jest to, że właśnie za pośrednictwem tej komórki jednostka przekazuje cały swój trud społeczeństwu i wszystko od społeczeństwa otrzymuje. Z tego punktu widzenia wszystkie jednostki znajdują się w tym samym położeniu. Ostatecznie, społeczeństwo jest zbiorem wszystkich tych komórek, które łączą się między sobą za pomocą mechanizmów typu również komórkowego. Ze względu na ogrom mechanizmu społecznego powstaje zróżnicowanie, zgodnie z prawami rządzącymi różnicowaniem wielkich systemów społecznych. Dzieje się to jednak w warunkach wspólnych dla kraju w całości i dla każdej z komórek. Następnie,

wychodząc od paru bardzo prostych reguł, które rządzą stosunkami między jednostkami, wchodzącymi w skład takich komórek, Anton odsłania te nieprzemienne tendencje, które już częściowo opisałem. W szczególności tendencję do masowych represji, nad którą warto się chwilę zatrzymać. Obecnie, po książkach Sałżenicyna, jest to jeden z głównych tematów refleksji na świecie.

Masowe represje. Po pierwsze, zostały one odkryte i wypróbowane. Po drugie, można je stosować zupełnie bezkarnie. Po trzecie, są pod wieloma względami pożyteczne. Likwidują dysydentów i konkurentów, ułatwiają utrzymanie porządku i walkę o posady, dostarczają darmowej siły roboczej itp. Otóż właśnie: we współczesnym społeczeństwie ródzą się stale problemy, które mogą być rozwiązane jedynie przez pracę przymusową. I to jest zapewne najważniejsze. Powstanie tych problemów nie jest dziełem przypadku. Jeśli nie zostaną rozwiązane, gigantyczne społeczeństwa współczesne nie będą mogły istnieć. Rozwiązaniem częściowym może być ukrywanie przymusowego charakteru pracy masowej. Będzie to np. apel do młodzieży, aby zaciągała się do wojska, po czym to ostatnie zostanie użyte jako siła robocza; ekipy studentów używane w budownictwie; wysyłanie mieszkańców miast do zbierania warzyw na wieś; namawianie konsomolców, aby brali udział w wielkich budowach itp. Ale są to wstydliwe półśrodki, którymi na dobitkę nie można zgromadzić dostatecznej liczby robotników. Poza tym burzy się normalny tok pracy. Przede wszystkim jednak wszyscy ci ludzie mają pewne wspólne wyobrażenie o warunkach życia, które mimo wszystko trzeba w pewnym przynajmniej stopniu zaspokoić. Takiej armii pracowniczej nie można używać do wszelkich robót i w każdym warunkach. Tymczasem potrzeba ogromnej i stałej masy pracowników, których utrzymanie niewiele kosztuje, armii, którą można posłużyć się wszędzie i bylejak, w każdym okolicznościach. Wszyscy znają aż za dobrze miejsca, gdzie może ona zostać użyta. Tak czy inaczej społeczeństwo musi zaspokoić swą potrzebę armii niewolników. Wynisłało w tym celu wygodną formę: represje czyli kary za popełnione zbrodnie. Forma ta przynosi zarówno "prawne" jak "moralne" usprawiedliwienie dla istnienia niewolników i dla nieludzkich warunków wyzysku. Aż do tej chwili historia okazała się łaskawa: rewolucja, wojna domowa, wojna z Niemcami i inne rzeczywiste zdarzenia były okazjami, które pozwalały dostarczyć tej armii obfity materiał ludzki, zarazem zaś nadać jej kształt "moralny i prawny". Potem była przerwa, której przyczyny wszyscy znają. Oczywiście represje nie ustały. Ale w ostatnim okresie nie miały masowego charakteru. Jest dużo więźniów, ale obwinionych o przestępstwa pospolite. Zaś ich ilość jest porównywalna z uniwersalnymi normami takich zjawisk. Jest to więc chwilowo "fakt statystyczny". Ale sytuacja nie może trwać wiecznie. Albo historia dostarczy wygodnego pretekstu czy też odpowiedniej formy dla nadchodzących masowych represji, albo też społeczeństwo wywoła samo, spontanicznie wydarzenia, które doprowadzą do takiego właśnie rezultatu. Najprawdopodobniej będziemy mieć jedno i drugie, jak bywało naogół w przeszłości.

Ale w systemie masowych represji tkwi poważna wada: powoduje on stworzenie - w całym społeczeństwie - stanu rzeczy coraz wyspecjalizowanych organizacji, które umożliwiają przeprowadzenie tych represji przez czas dostatecznie długi. Otóż jak pokazało doświadczenie, jest to siła, która wywołuje skłonność do wyrwania się spod kontroli. Dlatego kierownictwo kraju boi się systemu masowych represji nie mniej niż liberalnych intelektualistów. To jest właśnie hamulec. Ale na jak długo starczy? Walka o władzę zmiecie grupę "liberałów", zaś orientacja ku represjom /oczywiście zamaskowanym/ będzie argumentem dla grupy "prawicowej".

Następnie Anton solidaryzuje się z Szafarewiczem x/ pisząc, że społeczeństwo komunistyczne ma wiele wspólnego ze społecznościami inkaskimi, starożytnym Egiptem, dawną cywilizacją Chińską itp. Uważa je nak, że ważniejsze są różnice, które dzielą model komunistyczny od dawnych modeli "imperialistycznych". Te różnice wynikają z materiału ludzkiego, które wypełniają ciało "imperium", materiału, który zachował pamięć o takich zjawiskach historycznych jak nauka, technika, sztuki piękne itp. Znaczna część tego materiału jest zatem skazana na stawianie oporu i na moralne cierpienia, których niegdyś nie było. Rzeczywisty wygląd, który przybierze w przyszłości społeczeństwo komunistyczne, zależy właśnie od walki tych wewnętrznych

sił.

Wreszcie Anton rozważa szczegółowo możliwości opozycji przeciw dominującym tendencjom komunizmu i dochodzi do zastępującego wniosku. Komunistyczni przywódcy muszą już teraz, i na zawsze, i na wieki wieków zapamiętać o swoich marzeniach o pokojowym i zgodnym marszu ku Świetlanej Przyszłości. Zapamiętać o marzeniu, w którym oni podejmują decyzje i wydają dyrektywy, podczas gdy reszta obywateli wypełnia polecenia, przekracza plany i śpiewa chwałę swoich ukochanych przywódców. Świetlana Przyszłość to walka, walka już zresztą rozpoczęta; walka przeciw znikczemniom komunizmu, które wychodzą na światło dzienne. Walka, w której będzie sporo ofiar. Stworzy ona wzorce najwyższego indywidualnego heroizmu, porównywalne z wzorami przeszłości. Zaś pierwszy etap tej walki nosi imię Sołżenicyna. Anton uważa, że jego książka pełna jest historycznego optymizmu, w przeciwieństwie do poglądów Zamiatina, Orwella, Szafarewicza itd.

Teraz kiedy ta książka została napisana, ma się wrażenie, że można by napisać ją łatwo samemu, autor mówi bowiem o zjawiskach powszechnie znanych. Ale napisać ją naprawdę - to inna sprawa. A później, zdecydować się na publikację. I wreszcie, doprowadzić wydanie do skutku. Nie mogę zrozumieć, co za siły poruszają ludźmi takimi jak Anton. A przecież znam go od dziesiątków lat. Chociaż żyjemy tuż koło siebie, on przechodzi przez mnie jakby w nieznanym wymiarze życia. Gdzie on idzie? I dlaczego?

---

<sup>X</sup> Igor Szafarewicz /ur. 1923/ - matematyk światowej sławy, członek korespondent Akademii Nauk, autor rozprawy "Przeszłość i przyszłość socjalizmu" i obrońca praw religijnych człowieka.

sił.

Wreszcie Anton rozważa szczegółowo możliwości opozycji przeciw dominującym tendencjom komunizmu i dochodzi do zastępującego wniosku. Komunistyczni przywódcy muszą już teraz, i na zawsze, i na wieki wieków zapamiętać o swoich marzeniach o pokojowym i zgodnym marszu ku Świetlanej Przyszłości. Zapamiętać o marzeniu, w którym oni podejmują decyzje i wydają dyrektywy, podczas gdy reszta obywateli wypełnia polecenia, przekracza plany i śpiewa chwałę swoich ukochanych przywódców. Świetlana Przyszłość to walka, walka już zresztą rozpoczęta; walka przeciw znikczemniom komunizmu, które wychodzą na światło dzienne. Walka, w której będzie sporo ofiar. Stworzy ona wzorce najwyższego indywidualnego heroizmu, porównywalne z wzorami przeszłości. Zaś pierwszy etap tej walki nosi imię Sołżenicyna. Anton uważa, że jego książka pełna jest historycznego optymizmu, w przeciwieństwie do poglądów Zamiatina, Orwella, Szafarewicza itd.

Teraz kiedy ta książka została napisana, ma się wrażenie, że można by napisać ją łatwo samemu, autor mówi bowiem o zjawiskach powszechnie znanych. Ale napisać ją naprawdę - to inna sprawa. A później, zdecydować się na publikację. I wreszcie, doprowadzić wydanie do skutku. Nie mogę zrozumieć, co za siły poruszają ludźmi takimi jak Anton. A przecież znam go od dziesiątków lat. Chociaż żyjemy tuż koło siebie, on przechodzi przez mnie jakby w nieznanym wymiarze życia. Gdzie on idzie? I dlaczego?

---

<sup>X</sup> Igor Szafarewicz /ur. 1923/ - matematyk światowej sławy, członek korespondent Akademii Nauk, autor rozprawy "Przeszłość i przyszłość socjalizmu" i obrońca praw religijnych człowieka.

sił.

Wreszcie Anton rozważa szczegółowo możliwości opozycji przeciw dominującym tendencjom komunizmu i dochodzi do zastępującego wniosku. Komunistyczni przywódcy muszą już teraz, i na zawsze, i na wieki wieków zapamiętać o swoich marzeniach o pokojowym i zgodnym marszu ku Świetlanej Przyszłości.